RUSKI INWALID

№ 77.

PIĄTEK. 2 Kwietnia 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Królestwo Polskie z Warszawy. Wiadomości Zagraniczne: Hiszpaniia. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga, 2 Kwietnia.

W przeszłą środę dnia 31. z. m. wyszedł Naywyższy Jego Cesarskiey Mści manifest zezwalaiący na rozwod Jego Cesarzewicowskiey Mści W. Xiążęcia *Konstantego* z W. Xiężną JMścią *Anną* Teodorowną, który dla niewygotowania przekładu na język polski dziś pomieszczonym bydź niemoże, a odkłada się do iutrzeyszego numeru *Jnwalida Ruskiego.*

Moskiewski kupiec Michał *Dmitriewicz Czasownikow* darował dla kupieckiey akademii moskiewskiey, 62 medale, bite na cześć i pamiątkę różnych zwycięztw i innych znakomitszych w Rossyi wypadków, zaczęwszy od panowania Cara *Alexieia Michajłowicza* aż do czasu Cesarza *Pawła I.*

Dnia 8 Lutego w Żytomirzu dana reduta na rzecz inwalidów, przyniosła 15 r. as., 71 r. 95. k. sr., i 1 cz. zł.

Dnia 15 Lutego przybyli do *Kamieńca-Podolskiego*; senatorowie, radcy tayni, Xiążę *Gagarin* i *Chitrów.*

Królestwo Polskie.

z Warszawy 2 Kwietnia.

Na dniu 27mym Marca roku bieżącego odprawił się examen szkoły elementarney wyższey wyznania Moyżeszowego, założoney za upoważnieniem Kommissyi Rządowey Wyznań Rel: i Oświecenia Publicznego, i wsparciem oświeceńszych osób tegoż wyznania, przez Pana Tugendholda pierwszego i gorliwego nauczyciela tey szkoły. Młodzież w liczbie 50 kilku uczniów popisywała się z języków polskiego i iego grammatyki, niemieckiego, arytmetyki, początków ieografii, i języka hebrayskiego i t. d.

Zaszczyciły przytomnością swoią tan examen członki Kommissyi Rządowey Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego JJWW. Niemcewicz Sekretarz Senatu, i Lipiński, iako też JW. Radca Stanu Prezydent Municypalności i Policyi Miasta stołecznego Warszawy; obecne także były niektóre znakomitsze i oświeceńsze osoby tegoż wyznania. Miło widzieć było pierwszą szkołę elementarnę tegoż wyznania porządnie założoną zdaiącą examen, a w którey ięzyk kraiowy i początki w innych naukach są dawane. Przytomni zadowolnieni byli postępem uczniów w tak krótkim czasie, a JWżny Niemcewicz w przemowie zakończaiącey popis wyraził, iż Kommissya Rządowa Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego sądzi bydź swoim obowiązkiem nie odmawiać tych starań i opieki wychowaniu młodzieży starozakonney, iakich udziela wszelkim w kraiu wyznaniom, nie mieszaiąc się bynaymniey do artykułów ich wiary, chcąc tylko nauk w życiu potrzebnych i prawideł czystey i towarzyskiey moralności. W celu więc dopełnienia tey równości starań, wkrótce zaprowadzone zostaną szkółki elementarne publiczne dla teyże młodzieży wedle ogólnych w kraiu urządzeń i przepisów.]

Rozkaz dzienny do woyska Polskiego.

w Kwaterze Główney dnia $\frac{10}{22}$ Marca 1820. *w Warszawie*

ZA NAYWYŻSZYM ROZKAZEM.

Wykreślony zostaie z Kontrol za nieprzyzwoite sprawowanie się.

W Piechocie. Przykommenderowany do pułku 3go liniiowego Porucznik Jan Grzelachowski.

Przeniesieni zostaią.

w Jeździe. Z pułku 2go Ułanów, Kapitan Borzysławski, do korpusu Żandarmeryi

Otrzymuią żądane dymissye,
Dla interessów familiynych.

W Piechocie. Adintant polowy przy Jenerale Brgdy Krukowieckim z pułku Grenadyerów Gwardyi Kapitan Jan Herman. — W pułku 6tym liniowym, Podporucznik Woyciech Rzeplański. — W pułku 1ym strzelców pieszych, Maior Dominik Kwiatkowski. — W pułku 3cim liniiowym, Kapitan Józef Kłosowicz, w stopniu Maiora, z pozwoleniem noszenia munduru. — W pułku 7mym liniowym, Porucznik Piotr Kuligowski.

Dla słabości zdrowia.

W pułku 3cim liniowym, Porucznik Ignacy Strzałkowski, w stopniu Kapitana.

Naczelny Wódz.
(podpisano) KONSTANTY
W. X. R.

Zgodno z oryginałem
Jenerał Szef Sztabu Głównego *Toliński.*

Znany na Warszawskiey Francuzkiey scenie Pan Brice opuszcza stolicę naszę, powołanym będąc do opery francuzkiey, w Petersburgu. W przeieździe swoim przez Wilno da się zapewne z śpiewaniem swoiem słyszeć tameczney publiczności.

Dnia 21go Marca po trzynastodniowey ciężkiey z paraliżu chorobie zeszła z tego świata w 54tym roku życia. JW. Anna z Grzybowskich Hrabina Załuska. Wysokie duszy przymioty, przykładne z cnot i pobożności życie, uczyniły ią godną wieczney pamięci nie tylko w sercach familii, ale i tych, co iey szacunek i przyiaźń posiadali.

Dnia 21 Marca zakończył życie w tey stolicy Ignacy Skarbek Woyczyński Prezes Izby Obrachunkowey Królestwa Polskiego. — Jeżeli familiia i przyiaciele opłakuią w nim wielką stratę, ubył oyczyznie ieden z nay-gorliwszych i nayprzywiązańszych synów. Służył iey, gdy była świetną i niepodległą; usunął się w zacisze domowe po iey upadku; a przywróconey do swego bytu, i po wprowadzeniu konstytucyi, ciągle urzędował; a łącząc do obowiązków urzędnika konstytucyynego cnoty prawego obywatela, zyskał powszechny szacunek. — Smiertelne zwłoki iego JW. Archyaiskup Hołowczyc odprowadził do kościoła OO Kapucynów w dniu 23, w przytomności licznie zgromadzonych osób, a dnia 24 odbył nabożeństwo żałobne w tymże kościele JW. Biskup Zambrzycki. Kazanie miał W. JX. Kanonik Szaniawski w duchu prawdziwie moralnym i religiynym, a JW. Morawski Radca Izby Obrachunkowey mowę uwielbiaiącą cnoty i zasługi zmarłego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpania.

z Madrytu, 14 Marca.

W dodatku nadzwyczaynym do gazety tuteyszey pod dniem 10 Marca czytamy następuiący wyrok Królewski dany na imie Ministra Sprawiedliwości:

»Chcąc aby systemat konstytucyyny który przyiąłem i utwierdziłem przysięgą, iak nayrychley wszędzie i iednostaynie był wprowadzony, przedsięwziąłem za zgodą Junty czasowey rozkazać, aby we wszystkich miastach Królestwa hiszpańskiego przystąpiono niezwłocznie do wyboru Alkadów i innych urzędników władz konstytucyynych, według prawideł tąź konstytucyią przepisanych.

Dan w zamku 9 Marca 1820 roku.

Podpisał *Don Joseph Garcia de la Torre.*

Tegoź dnia za zgodą teyźe Junty wyszły inne iescze postanowienia Królewskie treści następuiącey:

1) »Teraznieysze okoliczności nadzwyczayne i zewszech względów waźne i stanowcze wymagaią koniecznie, aby zwierzchność nad zaprowadzeniami konstytucyynemi poruczoną była takim osobom, które maiąc potrzebne wiadomości i doświadczenie, znane są oraz z zasług swoich i posiadaią zaufanie powszechne szacunek i przywiązanie narodu. Upatruiąc te wszystkie zalety w *Don Michael Gaizo de Mandoza de Robiance* mianuię go naczelnikiem policyi tak w stolicy tuteyszey Madrycie, iak wszystkich iey okolicach.«

2) »Uwaźaiąc iź sąd inkwizycyi niezgodny iest z konstytucyią roku 1812, po długiem i stałem zastanowieniu się za zgodą oraz tymczasowey Junty, *postanowiłem znieść na zawsze i skassować pomienione sądownictwo w całey obszerności granic Królestwa Hiszpańskiego*, równie też i zaleźącą od niego radę wielkiey inkwizycyi.«

Celem odłączenia spraw właściwie Królestwa hiszpańskiego od posiadłości iego w innych częściach świata, Król ustanowił za radą Junty dwa ministeria spraw wewnętrznych: iednem z nich zarządza *Don Joseph Garceo de la Torre*, a drugiem *Don Gonsales Salmon.*

Jenerał *Mina*, który w proklamaciiach swoich uźywał krzywdzących wyrazów względem Króla *Ferdynanda*, odebrał rozkaz od Junty aby się wstrzymał z swoiemi zaciągami woyskowemi.

Król mianował. Don de *Salegar* ministrem marynarki, którym był pierwiey admirał *Chisneros*, uwięziony przez powstańców Andaluzyi. Na mieyscu Xiąźęcia *Alagona*, mianowany iest kapitanem gwardyi Jenerał *Valparaiso.*

Xiąźe St. *Fernando* dyryguiący Ministerstwem Spraw Zagranicznych, doniosł wszystkim zaleźącym od siebie władzom o przyięciu Konstytucyi. Tak nazwany sąd naywyźszy ustanowiony niegdyś przez Kortezów, wkrótce znowu będzie czynnym; wszystkie zaś inne rady i sądownictwa niezgodne z konstytucyią będą skassowane, członki ich iednakźe zostaią się przy tytułach swoich i zwyczayną gaźę ciągle pobierać będą. W sądzie inkwizycyi było ich trzydziestu sześciu, w byłey radzie państwa 46, a w radzie kastyliyskiey, indyyskiey, i innych 300—W więzieniu inkwizycyi znaleziono tylko siedmiu więźniów.—Junta cenzury składać się będzie z osob posiadaiących uśność i światłych, wybranych przez Kortezów i niezawisłych od rządu w źadnym względzie. Kaźda prowincyia będzie miała oddział tey iunty.

ROZMAITOŚCI.

Osobliwszy rozbóynik.

W Prusiech przytrzymano teraz pewnego we względzie psychologicznym bardzo interessuiącego zbrodnia imieniem Hemann. Strawił on w więzieniu prawie połowę źycia swego (ma teraz 50 lat) za kradzieźe i t. d. Uwięziono go na nowo, poniewaź złupił z kilkoma swemi towarzyszami depozyt w nowym Hardenburgu. Złapany w Freyenwaldzie i do nowego Hardenburga dla badania zaprowadzony oświadczył: —»Teraz nie mogę odpowiadać, muszę spocząć kilka godzin, aźebym mógł moie myśli uporządkować, a moie zeznanie będzie zawisło od sposobu obchodzenia się ze mną.« Widząc zaś, źe mu w więzieniu na źadnych potrzebach nie brakowało, nie był zatym uporczywy w swoich zeznaniach. Dozorca więzienia odwiedzaiąc go oświadczył, źe iest dobrze zamknięty i uciec mu niepodobna, uśmiechnął się na to Hemann i rzekł: »O iak łatwa rzecz stąd umknąć« otworzył okno, porwał obudwoma rękami pręt kraty i przełamał go bez wielkiego natęźenia Ta siła zdziwiła dozorcę więzienia »nie iestem tak silny, iak sobie wyo-

brażasz, WPan równie mógłbyś to samo zrobić. Wszystkie żelazne pręty maią zwykle przepalone mieysca, w których można ie łamać, iak suche drzewo. Zapewne WPan nie potrafisz tego zaraz postrzedz, ale ia poznam ie na pierwszy rzut oka.« W takich okolicznościach obawiano się, ażeby kiedy nie zażył sposobności wyyścia na wolność, włożono mu zatem kaydany na ręce i nogi. »Uciekać nie iest wcale moim zamiarem, i dla tego nie potrzeba tych kaydan, gdybym chciał stąd póyść, nie bylibyście w stanie mnie przeszkodzić.« Stanął w kącie więzienia potrząsł kilkakrotnie łańcuchami, a one opadły. Wydał kommissarzowi policyi iednego z swoich współwinowayców ukrywaiącego się w lesie Freywaldzkim i oświadczył, że sam poydzie go łapać. Mówił, że wie mieysce iego schronienia się, lecz ponieważ to iest zapamiętały złoczyńca dla tego musiemy wziąść broń nabitą.« Dozorca więzienia ufał iuż w samey rzeczy Hemannowi, i ten dopomógł mu do poymania swego towarzysza. — Zeznania iego w czasie badań warte są uwagi w względzie psychologicznym.—»Będąc ieszcze chłopcem 16letnim dałem się namowić do popełnienia pewney kradzieży, wydało się, i skazano mnie na krótkie więzienie. Wyszedłszy stamtąd szczerze sobie przedsięwziąłem pracą rąk żywić się uczciwie, tym końcem przyiąłem służbę u iednego włościanina, ale ekonom dowiedziawszy się żem siedział w więzieniu, nie radził włościanowi, ażeby mnie trzymał, ten wypłaciwszy mi należytość, natychmiast mnie odprawił. Głód mi dokuczał, musiałem zatem kraść, i tak naprzemiany, częścią kradłem, częścią złapany siedziałem w więzieniu, a na nowo wypuszczony nic mi nie zostawało, iak wrócić się do dawnego sposobu życia.« Zapytany? czy nie zabił kogo w swoich rabunkach i kradzieży? Odpowiedział nie, chwała Bogu, że nigdy! a nigdy! Pewnego razu gdym chciał kraść w iednym młynie, odkryto mnie i chciano schwytać. Ażeby się ratować nie pozostało mi nic więcey, iak tylko ugodzić w bok nożem tego, który mnie chciał poymać, i tym sposobem szczęśliwie uszedłem. Trudno opisać straszną trwogę, iaką uczułem rozumieiąc, żem go zabił. Ta niespokoyność nie opuszczała mnie przez pół roku, gdy razu iednego przechodząc przypadkiem koło tego samego młyna zobaczyłem tegoż człowieka rzeźwego i zdrowego. W całym życiu moiem nie uczułem większey rozkoszy.« Z badania okazało się, że z części pieniędzy z okradzionego depozytu na niego przypadłych kilkaset talarów rozdarował: napotkałem rzekł chłopa, z którym razem siedziałem w więzieniu, użalał się przedemną nad smutnem swoiem położeniem. Utracił on przez woynę bydło, i większą część narzędzi rolniczych. — Zal mi go było, kupiłem mu 3 krów, ciele, konia, i niektóre narzędzia rolnicze.«

Kilkakrotnie zapewniał, że nie umknie z teraznieyszey niewoli »chociażby mu pootwierano drzwi więzienia. (W samey rzeczy doświadczano go.) Gotów iest wyznać szczerze swoie występki, wydać swoich współwinowayców, obznaiomić sąd z wszystkiemi wybiegami złodzieiów i łotrów, o których wie doskonale, ażeby na przyszłość onym zapobiedz można; nic zaś o więcey nie prosi, iak o uwolnienie siebie od kary i swoiey kochanki dziewki, z którą się razem od dawna włóczył, z którą chciałby się ożenić, prosił oraz, ażeby mógł bydź osadzony w domu poprawy, ale raczey, iako dozorca uwięzionych nie iako więzień. Nie oddali się stamtąd nigdy, ale owszem spodziewa się bydź pożytecznym, częścią zapobiegaiąc ucieczce innych więzniów, częścią przez usunienie sposobów do zepsucia, ażeby w przypadku uwolnienia nie stali się ieszcze niebezpiecznieyszemi dla społeczeństwa, w iakim przypadku sam się znaydował.

Szkoda nieodżałowana, że tyle wrodzonych zdatności ginie przez zaniedbanie, niedostatek i złe towarzystwo.

Lord *Castlereagh* przybył 11 Marca do Donayhaden w Jrlandyi, a ztamtąd udał się niezwłocznie do oyca swoiego Margrabiego *Londonderi*.

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.